„Drugi Korpus Wojsk Polskich za moim pośrednictwem przesyła gorące pozdrowienia żołnierzom Armji Krajowej z frontu włoskiego oraz zapewnienia, że jest ona dla Korpusu natchnieniem do walki. Miłość Ojczyzny, którą Korpus jest przepojony, jest uczuciem silniejszym od największych przeszkód na drodze do połączenia się z braćmi w Kraju".

K. Sosnkowski, Wódz Naczelny.

BIULETYN informacyjny

Rok VI | Warszawa, 27 kwietnia 1944 r. | Nr. 17 (224)

OGÓLNONARODOWY PROGRAM PRZEBUDOWY

Nie myśmy tę wojnę wywołali. Nie myśmy ją zaczęli. Napadnięci, potężnym ciosem powaleni na ziemię, chwyceni w kleszcze potwornego terroru — całą moc ducha narodowego skupiliśmy na woli oporu. „Nie dać się!" — oto był pierwszy, odruchowy polski sens tej wojny. To niemiecki podpalacz świata rozpętał rzeź europejską z wyraźnymi „celami wojennymi". My, napadnięci „celów wojny" nie mieliśmy, bo ich mieć nie mogliśmy, bośmy wojny tej nie szykowali.

Ale w miarę jak biegły wojenne miesiące i lata, w miarę jak otrząsała się dusza polska z pogromu wrześniowego, w miarę jak oczy nasze wpatrywały się w bezeceństwa okupantów—we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego rodzić się zaczęło samorzutne, powszechne, namiętne poszukiwanie sensu tej wojny. W niezliczonej ilości zespołów, grup, związków, partyj, w dyskusjach organizowanych i przygodnych, w Kraju i na Emigracji — poszukiwano gorąco i uporczywie przyczyn klęski i słabości Polski oraz nędzy moralnej świata i jego politycznego zwyrodnienia. Myślą twórczą usiłowano wytyczyć drogi naprawy. Zdrowy instynkt Narodu wyzyskiwał katastrofę, by wyciągnąć z niej jaknajwięcej nauki, by jaknajkorzystniej rozplanować odbudowę z gruzów wojny nowego życia.

Po szeregu poważnych opracowań programowych poszczególnych stronnictw politycznych — uczyniona została przez polskie czynniki miarodajne pierwsza próba uogólnienia dążeń całego Narodu w tej wojnie. W lutym 1942 r. Rząd Polski w Londynie ogłosił zwięzłą i krótką „Deklarację Zasad", która ujmowała w najogólniejszą całość nurtujące społeczeństwo polskie prądy przebudowy. **Zaś przed sześcioma tygodniami, dnia 15 marca br., stronnictwa polityczne Kraju, skupione w Radzie Jedności Narodowej — uczyniły na tej samej drodze wielki krok naprzód, uchwalając obszerną i stosunkowo szczegółową deklarację: „O co walczy Naród Polski?".**

Deklaracja RJN z 15.III. jest dużym wydarzeniem naszego życia politycznego. W swej linji zasadniczej pokrywa się ona z „Deklaracją Zasad" rządu londyńskiego. Ale sam fakt, że wytyczne RJN powzięte zostały jednozgodnie przez główne kierunki polityczne w K r a j u — ma swoją specjalną wymowę. Siłą rzeczy bowiem głos kraju jest najbardziej miarodajny dla spraw przebudowy wewnętrznej Polski.

Dotychczasowa jasność społeczeństwa polskiego była ugruntowana na fundamencie wspólnej, powszechnej woli walki z okupantem. Uchwały RJN z 15 marca wyszły znacznie poza te ramy.

Są one śmiałą próbą ugłębienia i utrwalenia jedności narodowej pod sztandarem przebudowy Polski Wyzwolonej. **Odtąd więzią spajającą stronnictwa polityczne ma być już nie tylko nienawiść do wrogów i wola zwycięstwa orężnego — lecz także wspólny, uzgodniony program tego nowego porządku, który ma zapanować w wyzwolonej Polsce".** Wysiłkom tym (polskim wysiłkom wojennym) towarzyszyć musi pełna świadomość tej walki, dla której ponosimy największe w naszych dziejach ofiary" — głosi we wstępie Deklaracja.

Stronnictwa polityczne skupione w Radzie Jedności Narodowej podjęły śmiałą i jakże celową próbę. Próbę przedstawienia ogólnonarodowych celów wojennych Polski, dotyczących organizacji życia międzynarodowego, spraw granicznych, spraw przebudowy ustroju politycznego Rzplitej i naszej struktury społeczno-gospodarczej, w szczególności zaś przebudowy ustroju rolnego oraz upowszechnienia i uspołecznienia własności w miastach, a także odbudowy i rozbudowy kultury i szkolnictwa.

W następnych numerach B.I. przedstawiać będziemy szczegóły programu RJN. **Dalsze losy tego programu, jego urzeczywistnienie — znajduje się w rękach nas wszystkich.** Życie być może wprowadzi do deklaracji RJN takie czy inne uzupełnienia i poprawki, lecz jeśli odzwierciadla wiernie pragnienia polskich serc — a sądzimy, że tak właśnie jest — to niewątpliwie skupi wokół siebie siłę i wolę polskich ramion, które w oparciu o wypracowany wspólnie plan — budować zaczną sprawnie Nowy Polski Dom.

KOMUNIKAT Nr. 5 DOWÓDZTWA A.K. z dnia 26.IV.1944 r.

N a W o ł y n i u. Nasze oddziały walczące od dn. 9.IV. na pnc.-zach. od Włodzimierza wskutek wycofania się wojsk sowieckich na wschodni brzeg Turii, zostały w dn. 16.IV. odcięte i otoczone w rej. lasów między Zamłynie i Kładniów. Po pięciodniowych ciężkich walkach z przeważającym nplem, w całkowitym okrążeniu, pod silnym ogniem artylerii i bombardowaniem z powietrza, oddziały nasze w nocy z dnia 20 na 21.IV. przebiły się i wyszły poza otaczający je pierścień niemiecki. Okrążone oddziały nasze zadały nplowi poważne straty w zabitych i rannych, biorąc 30 jeńców i zdobywając 12 ckm. oraz wiele innej broni. W walkach tych poległ dowódca zgrupowania bojowego Oliwa ppłk.

W M a ł o p o l s c e. W dalszym ciągu akcji bojowej na komunikacje nplskie oddziały nasze przeprowadziły zniszczenie linii kolejowych na odcinkach Lwów — Stryj, Lwów — Sambor i Lwów — Przemyśl powodując wykolejenie, pięciu pociągów ewakuowanych i zaopatrzeniowych oraz dłuższe przerwy w ruchu.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

N a W s c h o d z i e — b e z z m i a n. Po raz pierwszy od pół roku sowieckie komunikaty wojskowe z 22 i 23-go b.m. podały tylko „Na całym froncie nie zaszły żadne ważniejsze zmiany".

Trudno się temu dziwić. Przypomnijmy sobie, że Sowiety przystąpiły do swojej ofenzywy 5.VII.43 r., w terminie najwidoczniej uzgodnionym z Anglosasami (w pięć dni później, dn. 10.VII. nastąpiło lądowanie Aljantów na Sycylii). odtąd z małą przerwą w październiku, armie sowieckie walczą ofenzywnie już blisko 10 miesięcy, musiały więc kiedyś złapać czas, aby przegrupować się i podciągnąć zaopatrzenie.

Po obu stronach frontu panuje gorączkowa działalność przygotowawcza, świadcząca, że obecna „cisza" jest właściwie „ciszą przed burzą".

N a K r y m i e wojska sowieckie prowadzą regularne oblężenie Sewastopola, jak dotąd z małymi rezultatami. Szybki odwrót niemiecki, pozwolił Niemcom ściągnąć do Sewastopola, punktu wyjątkowo dogodnego do obrony, pozo-

stałe na Krymie oddziały wojskowe. Bolszewicy zostali zmuszeni do podciągnięcia ciężkiej artylerii — Niemcy zaś starają się ewakuować swe oddziały drogą morską do portów rumuńskich. Lotnictwo sowieckie bombarduje ewakuujących się Niemców. Trudno przypuszczać, by Niemcom udało się wywieźć z Krymu cało i zdrowo swe oddziały.

Na froncie rumuńskim bolszewicy poszerzają swe przyczółki na prawym brzegu dolnego Dniestru, przygotowując drogę do uderzenia w stronę „przejścia galackiego".

Na froncie polskim nadal stroną atakującą są Niemcy, którzy przeprowadzają z dużym udziałem oddziałów pancernych uderzenia, zmierzające do lokalnego, lecz ważnego z punktu widzenia przyszłych walk poprawienia swych pozycyj. W toku tych walk odbili oni miasto Nadwórnę i Kuty w województwie Stanisławowskim. Lotnictwo sowieckie trzykrotnie bombardowało Lwów, główny dziś węzeł zaplecza tego odcinku frontu.

Na północy frontu wschodniego panuje spokój, lecz i tam cisza nie zdaje się wróżyć dla Niemców nic dobrego. Już widać pewne ożywienie działań sowieckich na granicy estońskiej (nad rzeką Narwą,, a prasa niemiecka uprzedza o jakiejś koncentracji czerwonej armii w rejonie Pskowa.

Aljanci przygotowują inwazję. Trudno zdaleka docenić dostatecznie ciągły i gwałtowny wzrost aljanckiej ofenzywy powietrznej. Plączą się nam już coraz wyższe liczby i mylą powtarzające się nazwy miejscowości.

A tymczasem w bombardowaniach adjanckich nastąpiła ostatnio wielka zmiana: dziś nie jest to już tylko walka z niemiecka produkcją zbrojeniową i siecią komunikacyjną (choć to była rzecz pierwszorzędnej wagi, która umożliwiła inne, błyskotliwsze zwycięstwa, przedewszystkiem zwycięstwa sowieckie na wschodzie) — **dziś natomiast anglosaska ofenzywa powietrzna jest już niewątpliwie planowem przygotowywaniem przyszłej inwazji na Europę.** Nie wiemy wprawdzie, jak długo takie przygotowanie musi trwać. Ale sam fakt jest już bezsporny.

W minionym tygodniu bombardowania aljanckie uderzały w trzy odrębne okręgi: 1) w Niemcy środkowe, z kilkakrotnie bombardowanym Berlinem na czele, 2) w węzły nadreńskie, jak Kolonia, Koblencja i Düsseldorf, wreszcie 3) w węzły komunikacyjne i lotniska północnej Francji i Belgii, a więc Calais, Amiens, Charleroi i inne.

Były to bombardowania o wyjątkowej sile. Liczba maszyn, które np. w ciągu jednej doby odbyły loty bojowe dochodziła do 5 tysięcy! Ładunek bomb, zrzucony jednej nocy (z 20 na 21.IV) osiągnął rekord 4.500 t.! W ciągu jednych 60-ciu godzin (do 20.IV. wieczorem) 8 tysięcy samolotów zrzuciło około 10—12 tysięcy ton bomb! Trudno doprawdy wyobrazić sobie ogrom zniszczeń, wywołanych tą powietrzną ofensywą.

Straty własne Aljantów w tych nalotach były stosunkowo małe. **Myśliwce niemieckie często nie występowały do walki,** a obrona przeciwlotnicza ograniczała się głównie do artylerii. Nic dziwnego. Myśliwców mają już Niemcy mało, bombardowania aljanckie zmniejszyły znacznie produkcję nowych myśliwców — muszą więc je Niemcy oszczędzać, by zachować rezerwę na moment oczekiwanej inwazji.

ANGIA PRZED OFENSYWĄ

Niemądrem byłoby bawić się w zgadywanie, kiedy nastąpi uderzenie aljanckie na Zachodzie. Niemądrem jednak byłoby też niedocenianie ogromu przygotowań i niezwykłych zarządzeń, jakie w związku z oczekiwaną inwazją są wprowadzane w Anglii.

Ograniczenia dla przedstawicielstw dyplomatycznych. Jak wiadomo na całym świecie przedstawicielstwa dyplomatyczne mają prawo wysyłać i odbierać depesze, listy i bagaże nie podlegające cenzurze, oraz bez ograniczeń wysyłać swych przedstawicieli zagranicę i wzywać ich zpowrotem. Rząd angielski zawiadomił obecnie, że od dn. 18.IV. przywileje te w Anglii nie obowiązują ze względu na to, by przeciekające tą dro-

gą zagranicę wiadomości nie spowodowały „w momencie przygotowywania jednego z największych przedsięwzięć wojskowych w dziejach świata", jakichś niepożądanych skutków. Ograniczenia te nie stosują się tylko do St. Zjedn., Rosji i dominjów brytyjskich. 20.IV. wprowadzono w Anglji jeszcze dalej idące ograniczenie: **zakaz wszelkich wyjazdów zagranicę.**

Pamiętając o wielkiem przywiązaniu Anglików do tradycji i do prawa międzynarodowego — zrozumiemy, że niezwykłej wagi muszą być te tajemne przygotowania, na które dziś patrzy mieszkaniec wysp brytyjskich.

Ograniczenia wolności osobistej. W przededniu decydujących walk wprowadzone też zostało w Anglii niebywałe w tym wolnościowym kraju prawo, zakazujące nawoływania do strajków pod karą 5 lat więzienia, lub 500 funtów grzywny, albo obu tych kar razem. Zakaz ten wydany został zaraz po osiągnięciu ostatecznego porozumienia ze strajkującymi górnikami, w wyniku którego ustalone zostały wspólnie stawki płac na najbliższe cztery lata.

Jest rzeczą charakterystyczną dla spajającej naród angielski karności, że powyższe zawieszenie tak ważnego dla angielskiej ludności robotniczej prawa do strejków wydane zostało przy poparciu kongresu brytyjskich związków zawodowych.

Nasze zadanie. Prem. Mikołajczyk powrócił do Londynu ze Szkocji, gdzie wizytował dywizję pancerną i oddziały spadochronowe, o których wyraził się, iż są „w pełnem pogotowiu bojowem". Premier mówił z żołnierzami szeroko i szczerze o sytuacji międzynarodowej i naszej polityce. Nie pomniejszał przeszkód, jakie przed nami stoją. Nie karmił żołnierzy przesadnym optymizmem. Pobożnym życzeniom przeciwstawiał twardą rzeczywistość. Podkreślał, że osiągnięcie celów, do których dążymy, w wielkim stopniu od nas samych zależy. Jeżeli bowiem Polska jest sumieniem świata — mówił premier — to jej głos będzie miał pełną wagę wtedy tylko, gdy sumienie do końca pozostanie czyste. Jedna zaś tylko jest rzecz zdolna zapewnić czystość sumienia. Jest nią wierność zobowiązaniom: wypełnianie bez reszty przyjętych na siebie obowiązków.

ARMJA POLSKA NA OBCZYŹNIE

Gen. Sosnkowski ujawnił, że okręty polskie ubezpieczały ogółem 900 konwojów do Anglii i Rosji i że polskie siły powietrzne składają się obecnie z 14 dywizjonów w których służy 12.000 żołnierzy. Polskie lotnictwo zostało niedawno w wyniku polsko-angielskiej umowy przeorganizowane, a dotychczasowy inspektor polskich sił lotniczych został mianowany przez Naczelnego Wodza dowódcą polskich sił powietrznych.

Z prasy francuskiej dowiedzieliśmy się, że polski oficer dowodził przez dwa lata francuską kanonierką na Morzu Śródziemnym i że szereg marynarzy polskich służyło na okrętach francuskich.

Polskie sądy wojskowe skazały około 30 żołnierzy polskich narodowości żydowskiej na kary więzienia do lat trzech za dezercję. Żołnierze ci uciekli z szeregów polskich do oddziałów angielskich z powodu rzekomo złego traktowania ich przez oficerów. Sekretarz Stanu Law oświadczył w tej sprawie w angielskim parlamencie, że nie wydaje mu się, by zarzut ten miał być prawdą, ponieważ żaden z rządów aljanckich nie uczynił tyle co rząd polski dla dobra żydów. Również za dezercję skazanych zostało na więzienie 24 żołnierzy narodowości ukraińskiej i białoruskiej. Najwidoczniej w obu tych wypadkach mamy do czynienia z garstką naiwnych, którzy dali posłuch wrogiej nam propagandzie. Ta sama wroga Polsce propaganda rozsiewa dokoła tej sprawy absurdalne plotki o strajku głodowym znajdujących się w więzieniu dezerterów. Plotkom tym, których jedynym celem jest szkodzenie polskiej sprawie, w Londynie oficjalnie zaprzeczono, podając jednocześnie, że większość żołnierzy narodowości ukraińskiej i białoruskiej walczy nadal w armii polskiej, potępiając tych nielicznych swych kolegów, którzy dali się zwabić wrogim podszeptom. **Nie ulega żadnej wątpliwości, że wrogie Polsce siły najpierw zorganizowały akcję dezercyjną, a po-**

tem usiłowały zrobić wokół tego wielki szum propagandowy ku szkodzie Polski. I jedno i drugie dało minimalne wyniki.

ZGODA TURCJI

W odpowiedzi na żądanie Anglii i Ameryki Turcja postanowiła wstrzymać wszelki wywóz chromu zagranicę. Oczywiście postanowienie to jest dotkli we tylko dla Niemców, ponieważ Aljanci tureckiego chromu nie potrzebują, mając go pod dostatkiem w środkowej i południowej Afryce.

Szwecja natomiast odmówiła zgody na anglosaskie żądanie wstrzymania wywozu łożysk kulkowych do Niemiec.

DECYZJA FINLANDJI

Rząd fiński zakończył drugi okres rokowań z Sowietami oświadczając, że Finlandia nie godzi się na warunki sowieckie, „ponieważ mogłaby nie podołać wykonaniu tych warunków i istnieje obawa, **by nie spowodowały one utraty niepodległości i samodzielnego bytu przez państwo fińskie**". Warto zaznaczyć, że Sowiety zrezygnowały ostatnio z założenia swej bazy na wyspie Hangö natomiast ustaliły wysokie odszkodowanie wojenne oraz żądały oddania Rosji portu Petsamo.

RÓŻNE

Nowy rząd włoski. Badoglio stworzył nowy rząd, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich partyj: przywódca liberałów Croce, demokrata Sforza, oraz komunista Ercoli.

Rozbrojenie Niemiec. W londyńskiej Izbie Lordów odbyła się dyskusja na temat powojennego rozbrojenia przemysłowego Niemiec. W dyskusji przedstawiciel rządu oświadczył: „Rząd brytyjski jest zdecydowany na usunięcie wszystkiego, co mogłoby stanąć na drodze do złamania przemysłu wojennego Niemiec i zastosuje wszystkie środki, by uniemożliwić powtórzenie napaści niemieckiej. Rząd nie pozwoli, by względy uczuciowe czy jakiekolwiek inne trudności przeszkodziły temu zadaniu".

Dzień polski w Nowym Yorku. Gubernator stanu Nowy York i najpoważniejszy po Roosevelcie kandydat na Prezydenta Ameryki Devey ogłosił dzień 3.V. dniem polskim i wezwał obywateli Stanu do wywieszenia flag polskich w tym dniu.

Lotnictwo amerykańskie w Anglii wzrosło w ciągu roku dziesięciokrotnie.

„Kraj bez Quislinga" — pod tym tytułem ukazała się w Szwecji książka o Polsce, napisana przez Szweda, który cztery lata przeżył z nami pod okupacją.

Bunt u Greków. Brygada grecka na Środkowym Wschodzie odmówiła posłuszeństwa swemu rządowi. Po tygodniowym oporze złożyła ona broń. Bunt na trzech greckich okrętach wojennych został stłumiony zbrojnie. Aljancki głównodowodzący Środkowego Wschodu gen. Paget stwierdził, że w ten sposób **„położony został kres bun towi, zorganizowanemu przez wywrotowe elementy"**. Domyślamy się, co to za „wywrotowe elementy" sieją zamęt w greckich siłach zbrojnych. Czy nie są to te same elementy, które usiłowały organizować dezercję z wojska polskiego na Emigracji?

Kraj

WALKA Z NIEMCAMI. Na Wołyniu, w rejonie Lubomla i na północ od Włodzimierza oddziały A.K. prowadzą nieustanne ciężkie walki z przeważającą siłą niemieckiej broni pancernej i lotnictwa.

Komunikat KWP donosi, że dn. 4.III. oddział A.K. wykonywujący w rej. Rembertowa zadanie służbowe (osłona bojowa czynnej radiostacji) został otoczony i zaatakowany przez oddział niemiecki w sile 300 ludzi, wspartych bronią maszynową i jednym czołgiem. Po 2 i pół godzinnej bohaterskiej walce na granaty i pistolety maszynowe, oddział

A.K. z niewielkimi stosunkowo stratami przebił się przez pierścień nieprzyjaciela. Straty niemieckie: ok. 8 zabitych i 15 rannych.

Dn. 23 marca oddział polski rozbroił 45 Kałmuków, stacjonujących w Ćmielowie koło Kielc. Zdobyto 4 karabiny maszynowe i znaczną ilość amunicji.

W nocy z 5 na 6 kwietnia na linii Kraków — Lwów wysadzono równocześnie 3 mosty: 1) w Dębrzynie koło Przeworska — przerwa w ruchu trwała 12 godz. 2) w Tryjczy, 8 km od Przeworska — przerwa w ruchu trwała 5 dni, gdyż w wodzie znalazły się oba wiązania mostu. Przed zamachem partyzanci rozbroili 60-osobową ochronę mostu. 3) koło Gródka Jagiellońskiego. Zamachy te zatrzymały w drodze 32 transporty wojskowe.

TERROR W KRAJU. L u b e l s k i e: Za niedostarczenie w całości kontyngentów spalono wieś Polikije, gm. Wojciechów, pow. lubelski; kilkadziesiąt osób zastrzelono, kobiety dzieci wywieziono do Rzeszy, ziemię skonfiskowano. Podobne represje spotkały wieś Radowice Duże, gm. Konopnica, pow. lubelski. Spalono 15 zagród, 10 osób zabitych, inwentarz skonfiskowany. R a d o m s k i e: W Bujnach p/Piotrkowem rozstrzelano 20 osób. K r a k o w s k i e: W N. Sączu i powiecie rozstrzelano 40 Polaków, w Krośnie 20, w Kątach k/Zmigrodu — 20, w Falejówce pow. Sanok — 10 osób.

Starosta garwoliński Freudenthal za niedostarczenie „kontyngentu ludzkiego" na wyjazd do Rzeszy nałożył kontrybucję na gminy: Osieck — 135 tys. zł., Sobienie Jeziory — 201 tys. zł., Parysów — 252 tys. zł. Za każdego dostarczonego robotnika zapowiada potrącenie z tych sum po 3 tys.

TERROR UKRAIŃSKI na ziemiach wschodnich wciąż trwa, obejmując w Małopolsce Wsch. szeroki pas od Brzeżan — Złoczowa aż do Rawy Ruskiej, Sokala i Tomaszowa Lub. Niepokojona ustawicznymi napadami ludność polska okolic Podkamienia schroniła się do klasztotru OO. Dominikanów w tej miejscowości, w liczbie ok. 2 tys. osób. Dn. 11.III., jak już o tem podawaliśmy, bandy UPA obległy klasztor. Po zaciętej obronie bandy dokonały masowego mordu, zabijając 300 Dominikanów oraz 500 osób świeckich. W pobliskiej wiosce Palikrowie wymordowano 800 Polaków. W Siemiginowie i Zulinie pod Stryjem wymordowano ok. 50 rodzin polskich w sposób bestialski. Np. miejscowego księdza, po odrąbaniu rąk i nóg, spalono. Wieś Kuropatniki ostrzelano pociskami zapalającymi (ukr. SS). Z ponad 40 polskich rodzin w przysiółku Wolicy, uratowało się ledwie parę osób. Wieś Huta obok Narajowa spalona, wszyscy Polacy wymordowani. W Zawoi p/Sokalem spalono wszystkie polskie gospodarstwa, mordując 26 osób. W mieście Brzeżany podpalono szereg domów polskich, dokonywując mordów na Polakach. Masakry trwają też na Wołyniu — wszędzie występują zarówno bandy UPA jak i regularne oddziały „galicyjskiej dywizji SS".

ZŁODZIEJE SZYLDÓW. Sfałszowana w 100% komunistyczna „Wola Ludu", udająca pismo „Str. Ludowego po rzekomym „rozłamie", którego w rzeczywistości nie było —podjęła propagandę organizowania na nowe „Wici". „Wici" — organizacja młodzieży wiejskiej, połączyły się przed paru laty całkowicie ze Str. Ludowym i jako samodzielna organizacja nie występują. Chodzi więc znowu o kradzież nazwy, aby rozbijać potężny ruch ludowy w Polsce.

Jaskrawszym jeszcze cudactwem jest nowy dowcip „Związku Patrjotów Polskich" w Moskwie, który zaczął nadawać — jak donosi „radjostacja Kościuszki" — żołnierzom „dywizji Berlinga" polskie ordery: Virtuti Militari, Krzyż Walecznych i Krzyż Zasługi. Niedługo odznaczą Wandę Wasilewską „Złotą Różą" papieską!...

Berling, Wasilewska i inni przywódcy Z.P.P. przebywaja obecnie jakoby na Wołyniu w Łucku, przygotowując „obsadę administracji" dla terenów za Bugiem (na zachód od Linii Curzona!).

Nowa dywizja berlingowska otrzymała nazwę „im. Traugutta". Czy niezbyt ryzykowne jest dobieranie patronów z pośród Polaków najbardziej zasłużonych w walce... z Moskalami?

SAMOOBRONA SPOŁECZNA. Napływają dalsze wiadomości o walce z pijaństwem prowadzonym przez ruch ludowy na Podlasiu. **Hasłem akcji jest: rozpijanie się i rozpijanie społeczeństwa** idzie na rękę okupantowi! W ciągu 2 dni zniszczono w pow. włodawskim 12 tajnych gorzelni.

Kierowniczka Spółdzielni w Gorzkowicach (pow. piotrkowski) została w obecności 20 osób ukarana chłostą za obcowanie z Niemcami. W ciągu 2 tygodni nakazano jej opuścić miejsce zamieszkania. Należy zaznaczyć, że mąż ukaranej od dłuższego czasu przebywa w Oświęcimiu.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE WE WSPÓŁPRACY WOJSKOWEJ Z NIEMCAMI. Zapoczątkowana przez okupanta w ostatnim półroczu organizacja oddziałów wojskowych, opartych o narodowości, zamieszkujące nasze ziemie wschodnie i tereny pograniczne — rozwijają się z miesiąca na miesiąc.

B i a ł o r u s k a Centralna Rada ogłosiła dnia 10 marca br. mobilizację roczników 1909—1917 i 1921—1924. Mobilizacja objęła wszystkie narodowości zamieszkujące t.zw. Komisarjat Centralny Białoruski, a więc i Polaków (którzy zresztą uchylają się jak mogą od poboru, uchodząc w lasy). Zmobilizowane roczniki wcielane są do 80 bataljonów Białoruskiej Obrony Krajowej, odpowiadających 80 rejonom Komisarjatu Białorusi. „Dekoracyjnym" szefem sztabu tego wojska jest były major WP. Kuszel, wszystkie jednak wyższe stanowiska dowódcze z dowódcami bataljonów włącznie — są obsadzone przez oficerów niemieckich. **Wzamian za drobne zaspokojenie ambicji narodowej, pozbawione jakichkolwiek niemieckich zobowiązań politycznych, działacze białoruscy oddali dobrowolnie do całkowitej dyspozycji niemieckiej stosunkowo bardzo znaczne siły swego narodu.**

U k r a i ń c y Małopolski Wschodniej znacznie przed Białorusinami rozpoczęli współpracę z Niemcami w organizowaniu swych oddziałów. Współpraca ta jest bardziej ograniczona liczebnie, niż współpraca Białorusinów, gdyż opiera się tylko na o c h o t n i c z y m zaciągu. Jest natomiast bardziej skrępowana. Ukraińcy Małopolscy, zorganizowani w dywizję SS „Galicja", swym korpusem oficerskim nie sięgają poza dowódców plutonów; od dowódców kompanji wzwyż — są już w tej „ukraińskiej" dywizji tylko Niemcy. Pozatem dywizja ta była pozbawiona służby na terenach ojczystych i od pierwszych dni powstania przeniesiona została do zachodniej Europy. Dopiero w lutym br. przybyły na teren Małopolski jeden czy dwa bataljony dywizji, które swój „chrzest bojowy" ku wieczystej hańbie ukraińskiej zaczęły nie od walki orężnej z wrogiem, lecz od straszliwej rzezi bezbronnej ludności polskiej w Hucie Pieniackiej (pow. Brody). Tym sposobem dywizja SS „Galicja" użyta została jawnie przez wojskowe dowództwo niemieckie do tej samej haniebnej „roboty", w której skrycie współdziałały dotąd z Gestapo i wywiadem niemieckim bandy rezunów z t.zw. Ukraiskiej Powstańczej Armji (UPA). **Jako jeden z dziwów moralnych tej wojny przejdą niewątpliwie do historii poczynania nacjonalizmu ukraińskiego, który uchylając się od walk ze zbrojnymi siłami okupantów, wyładował swą energję wojskową w masowych, okrutnych mordach b e z b r o n n e j ludności polskiej, w tem dzieci, kobiet, starców.**

L i t w i n i także organizują od lutego br. oddziały wojskowe w służbie niemieckiej. Wytargowali oni od okupanta stosunkowo duże ulgi. Nie tworzą oni tak jak Estończycy i Łotysze — dywizji SS w ramach armji niemieckiej, lecz ochotniczy korpus terytorialny, będący pod całkowitym i wyłącznym dowództwem litewskim (gen. Plechowicius). Korpus ten, którego tworzenie zapoczątkowało wezwanie gen. Plechowiciusa z dnia 16.II. br., rozlokowany jest garnizonami po całym kraju, w sile od 1 kompanji do 1 batalionu na garnizon. W ogólnej ilości ok. 10.000 ludzi. Celem korpusu jest „obrona granic Litwy oraz walka z wrogą partyzantką". Dotychczas organizacja oddziałów nie wyszła poza fazę szkoleniową, lecz gdy się ta faza skończy liczyć się należy z tem, że użyte być one mogą m.in. także do walki z partyzantką polską.

Społeczeństwo polskie — pozostaje jedynym na terenie całej okupowanej Europy, które wytrwale i konsekwentnie odrzuca nieustanne zabiegi czynników niemieckich o przystąpienie do współpracy u boku Niemiec.

RÓŻNE. — pobór do wojska niemieckiego objął na Pomorzu roczniki 1885—1927, na Śląsku 1893—1926. Polacy pomorscy z „III grupy Listy Narodowej Niemieckiej" wysyłani są przeważnie na zachód i do Norwegii, we Francji są oddziały o większości polskiej, pełniące służbę garnizonową. Ogólnie jednak biorąc naskutek wielkich rozmiarów ogólnej mobilizacji Niemców, pozostająca na Ziemiach Zachodnich ludność polska stanowi dziś znowu poważniejszą siłę, dla której żywioł niemiecki liczebnie nie może być przeciwwagą. Na Śląsku mobilizacja odbija się na życiu gospodarczym, niektóre kopalnie ograniczają produkcję. Przemysł zatrzymuje spośród Niemców tylko fachowców ponad 50 lat, a innych zastępują robotnicy obcokrajowi, kobiety i jeńcy wojenni.

Warszawa

TERROR. W ruinach ghetta codziennie niemal dokonywują Niemcy mordów masowych na więźniach. W pierwszej połowie marca zginęło w ten sposób ponad 500 mężczyzn i kobiet. Równocześnie odchodzą transporty do obozów koncentracyjnych.

WARSZAWSCY KANCIARZE. Do grona warszawskich „kanciarzy", sprzedających jeszcze przed wojną naiwnym kolumnę Zygmunta lub tramwaj, przybyło dziś grono „kombinatorów", zbierających pieniądze „na wojsko". Jesteśmy w posiadaniu wezwania, opatrzonego pieczęcią (fałszywą!) Narodowych Sił Zbrojnych, gdzie powołując się na rozkaz PZP i Pełnomocnika Rządu, oraz na Dziennik Ustaw, wychodzący w Londynie, — wszystko sfałszowane od pierwszego do ostatniego słowa! — żądają od p. X. wpłacenia kilku tysięcy złotych na konto bankowe pod pozorami, że pieniądze te są przeznaczone na „cele zbrojeniowe i szkoleniowe naszej organizacji"; nadomiar pokwitowania mają być rzekomo potwierdzane w B.I. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że ani PZP, ani Pełnomocnik Rządu, ani Biul. Inf. nie mają nic wspólnego z tą aferą i że nadużyto tutaj nazw Instytucyj dla celów wymuszenia o charakterze kryminalnym.

NAUCZKA. Doszło do naszej wiadomości, że dyrektor fabryki „Perun", znany ze swej bezwzględności wobec robotników, prowokacyjnie lekceważący ciężkie dziś położenie świata pracy— otrzymał niedawno od nieznanych sprawców swoiste upomnienie. 25 batów, które dotknęło skóry „pana dyrektora", nauczy go może wreszcie właściwego rozumienia obowiązków obywatelskich.

PLANY EWAKUACYJNE władz niemieckich obejmują także i Warszawę, Niemcy liczą się bowiem że przyjdzie konieczność jej opuszczenia. W tym wypadku władze i urzędy zostałyby przeniesione do Gdańska i Prus Zachodnich. Zbiega się z tym fakt użycia już obecnie Wisły jako drogi dla transportów maszyn i towarów z COPu i z Sandomierskiego. Volksdeutsche i Stammdeutsche byliby ewakuowani w Poznańskie i na Śląsk; polska ludność cywilną zaś — dobrowolnie a nie przymusowo— do Wielkopolski.

JAK NIEMCY BUDUJĄ KULTURĘ? Ilustrują to następujące cyfry: przed wojną Warszawa miała szkół powszechnych 310 — dziś ma 130; szkół średnich ogólnokształcących było 190 — dziś ani jednej; szkół zawodowych było 134 — dziś 39; szkół wyższych było 11 — dziś ani jednej, gdyż ,Wyższa Szkoła Techniczna" jest faktycznie jedynie szkołą zawodową.

TZ
WW